

# INSUREKCJA

PAŹDZIERNIK 1942 R. ZESZYT 8 (20)

Honor żołnierski — to oddanie bez wahania swojej osoby Narodowi i Ojczyźnie, aż do ofiary swego życia włącznie.

## PROPAGANDA W POWSTANIU

Współczsna wojna powszechnie zalicza propagandę do rzędu swych nowoczesnych i doskonałych broni. Ta ważna broń psychiczna, oddziaływująca na całość sił walczących, wymaga, tak jak bronie techniczne, specjalizacji. Każdy nowoczesny dowódca docenia znaczenia broni pancernej i lotnictwa, lecz jeśli nie jest oficerem tych broni nie będzie się znał na ich taktyce, sposobach działania i właściwościach bojowych rozmaitych typów czołgów i samolotów.

Tak samo jest i z propagandą. Dobry dowódca na każdym stopniu dowodzenia musi zdawać sobie sprawę z jej wartości, lecz jednocześnie powinien mieć świadomość, że stosowanie jej w praktyce wymaga specjalisty, któremu należy okazać w pracy wszelką pomoc, nawet gdyby jego postulaty nosiły pozory spraw — z punktu widzenia dowódcy — mało ważnych lub drugorzędnych w porównaniu z zadaniami bojowymi, jakie ma ten dowódca do wykonania. Praca propagandzisty rzadko daje tylko efekty błyskawiczne i natychmiastowe, zazwyczaj skutki jej powstają stopniowo, a przez użycie szerokiej skali środków oddziaływania znajdują wyraz w postawie psychicznej żołnierza. Dowódca może żądać od przydzielonego sobie propagandzisty wywołania określonego skutku, nie może mu jednak narzucać sposobów prowadzących do jego osiągnięcia, tak samo jak dowódca piechoty może żądać od artylerzysty wsparcia ogniowego, nie ma jednak prawa narzucać mu stanowiska dział, dyktować sposobów prowadzenia ognia i t.p.

O roli propagandy w walczącym wojsku i o zasadach traktowania jej prac równolegle do zadań ściśle bojowych będziemy musieli pamiętać w czekającej nas walce powstańczej. Ciężar tej

w nierównych warunkach prowadzonej walki spoczywać będzie przede wszystkim na żołnierzu. Od jego postawy psychicznej, wytrzymałości na znoszenie trudów wojennych, od reakcji na naturalne w tych warunkach braki w zaopatrzeniu — w dużym stopniu zależeć będzie przebieg powstania i szybkość zwycięstw. Dlatego też propaganda w naszym powstaniu będzie miała wielką rolę do spełnienia, tym donioślejszą, im większe są różnice między wojną powstańczą a regularną.

Kilkanaście roczników żołnierza polskiego, odbywającego swą służbę w okresie pokojowym, przyzwyczaiło się do tego, że w wojsku otrzymują z reguły pełne zaopatrzenie od dobrego i regularnego wyżywienia począwszy a na butach, mundurach czy menażkach i łyżkach kończąc. Krótki okres walk wrześniowych dał tym żołnierzom poznać co znaczy trud wojenny, ale nie pozwolił im odczuć, co to jest brak normalnego zaopatrzenia z wyjątkiem może niezawsze regularnego posiłku.

W zupełnie odmiennych i bez porównania gorszych warunkach walczyć będzie żołnierz powstańczy, a zaopatrzenie jego w początkowym okresie będzie całkowicie uzależnione od improwizacji. Jeśli dziś żołnierz Armii Podziemnej zdaje sobie nawet sprawę ogólnie z trudów czekających go zadań, to jednak z reguły — pod wpływem gorącej tęsknoty do walki — nie jest w stanie dość jasno wyobrazić sobie tych wszystkich braków zaopatrzeniowych, z jakimi musi się spotkać w pierwszym okresie powstania. Podświadomie wpływa na to zakorzenione w psychice żołnierza przeświadczenie, że przecież zawsze w wojsku wszystkie potrzeby były należycie zaspakajane.

Żołnierz powstańczy wystąpi do walki ochotniczo i w pełni entuzjazmu, mimo to jednak dziurawy lub niewygodny but cywilny, przeciekający za wykładany kołnierz marynarki deszcz, chłód, przed którym nie będzie chronił płaszcz wojskowy, nieunormowany posiłek — dadzą mu się odczuwać już po pierwszych dniach walk. Wówczas jedynym skutecznym środkiem przeciwdziałania ujemnym wpływom tych braków, znoszenia ich z niefrasobliwą pogodą ducha, podtrzymywanie trwałego nastroju zapału i entuzjazmu — będzie propaganda.

Żołnierz początkowego okresu powstania — to ochotnik. Cechować go będzie duża rozpiętość wieku, różnorakość stopnia wytrzymałości fizycznej, nierówność wyszkolenia wojskowego, co wszystko z powszechnym wyczerpaniem fizycznym w okresie okupacji, powodować musi łatwiejsze poddawanie się znużeniu. Skutecznym środkiem na opanowanie znużenia i przełamywanie wyczerpania fizycznego będzie kształtowana przez propagandę mocna postawa psychiczna żołnierza.

W postawie psychicznej żołnierza tkwi źródło jego siły, odwagi i wytrwałości. Te wartości psychiczne kazały żołnierzom Le-

gionów Dąbrowskiego zwalczyć mróz, gdy w lutym 1800 r. pod dowództwem Drzewieckiego odbyli b o s o (z braku obuwia) kilkunastodniowy marsz z Pfalcburga do Metzu. Te wartości w pełni zarysowały się w naszej kampanii 1920 r. Wystarczy sięgnąć do pism Józefa Piłsudskiego, który tak mówi o stanie zaopatrzenia uformowanej nad Wieprzem grupy uderzeniowej: „...zaobserwowałem niesłychane wprost braki w ekwipunku i umundurowaniu żołnierzy. Takich dziadów, jak ich nazywałem, dotąd w ciągu całej wojny nie widziałem. W 21-ej dywizji prawie połowa ludzi defilowała przede mną boso w Firleju". Mimo te braki natarcie grupy uderzeniowej, które ruszyło o świcie 16 sierpnia szło niepowstrzymanie naprzód i stało się czynnikiem rozstrzygającym w całej wojnie. A ta pół-bosa 21 dywizja wieczorem 17 sierpnia zajmowała już Siedlce.

Żołnierz powstańczy to żołnierz obywatel, stający ochotniczo z potrzeby serca i nakazu moralnego obowiązku pod wojskowym sztandarem do walki o Wolność. Przywracając Ojczyźnie — jako żołnierz — Wolność i wytyczając bagnetem nowe jej granice, jako obywatel chce wiedzieć, jaką będzie ta przyszła Polska, za którą będzie przelewał swą krew. Dlatego powinien zdawać sobie sprawę, że przyszła Polska będzie nietylko wielka i silna, ale i lepsza. Że stosownie do zapowiedzi Rządu, będzie krajem demokracji, w którym nie może być miejsca na jakikolwiek typ dyktatury lub totalizmu. Że panować w niej musi sprawiedliwość społeczna, uczciwość w życiu publicznym, ocena człowieka wedle jego pracy i prawdziwej wartości, a masy ludowe muszą mieć decydujący wpływ na sposobność rządzenia nimi. Rzeczą propagandy jest uświadomienie żołnierza, jaka będzie Polska, o którą walczy.

Czynny udział w powstaniu będzie brać nietylko żołnierz, lecz także uczestniczyć w nim będzie cały Naród. Celowe związanie wysiłku społeczeństwa z pracą wojskową, pobudzenie jego ofiarności na rzecz potrzeb toczącej się walki, a przede wszystkim mocne zespolenie żołnierza ze społeczeństwem — będzie zadaniem propagandy.

Rozstrzygnięcie walki powstańczej leży przede wszystkim w dziedzinie przewagi moralnej, a nie materialnej. Niemcy mogą nad nami górować siłą techniczną (uzbrojenie, zaopatrzenia), ale do walki przystąpią z przetrąconym lub conajmniej silnie odbitym kręgosłupem moralnym. My natomiast będziemy silniejsi od nich postawą duchową. Im bardziej boje nasze będą ciężkie i krwawe, im bardziej walki będą się przedłużać, tym bardziej musi rosnąć i krzepnąć potencjał naszej przewagi duchowej. Im mocniej przewaga ta wystąpi od pierwszych chwil powstania, tym szybsze
Zadaniem propagandy jest wytworzenie i stałe zwiększenie
i wspanialsze będzie nasze zwycięstwo.
tej przewagi duchowej. Pamiętać o tym musi przyszły dowódca powstańczy na każdym stopniu dowodzenia. „W.K."

KOLEDZY!

Nasze Biuro Historyczne oraz redakcje „Insurekcji" i „Żołnierza Polskiego w drugiej wojnie światowej" zwracają się do Was z gorącym apelem o nadsyłanie swych wspomnień z kampanii wrześniowej.

Nadsyłane materiały zużytkowane zostaną w opracowywanym obecnie zarysie historii kampanii wrześniowej oraz ewentualnie w jednym z czasopism, zależne od swego rodzaju.

Nie odkładajcie Koledzy na przyszłość, na czasy powojenne spisywanie swych relacji, gdyż im większa przestrzeń czasu oddziela nas od opisywanych wydarzeń tym bardziej zacierają się one w pamięci.

Piszcie już teraz, coście przeżyli, czegoście byli uczestnikami lub świadkami. Pamiętajcie, że nasze oficjalne dokumenty z tej kampanii w ogromnej większości nie istnieją i że odtworzenie prawdziwego przebiegu działań zależy od Waszych relacji, które częstokroć będą jedynymi źródłami polskimi do dziejów tej kampanii.

Oto kilka wskazówek metodycznych:

1) Przy spisywaniu relacji należy możliwie dokładnie ustalić kolejny przebieg wypadków, ich daty oraz nazwy miejscowości, będących widownią tych wypadków, numery oddziałów i nazwiska uczestników, którzy wyróżnili się. Regulaminowe względy tajemnicy wojskowej nie pozwalające na ujawnianie numerów oddziałów i nazwisk nie mogą tutaj odgrywać roli, gdyż kampania wrześniowa stanowi już zamkniętą kartę w dziejach tej wojny.

2) Przy ustalaniu przebiegu wydarzeń i nazw miejscowości należy posługiwać się mapą o skali odpowiadającej w miarę możności rodzajowi relacji. Pożądanym bardzo byłoby załączanie do relacji zwłaszcza dotyczących większych jednostek szkiców sytuacyjnych.

3) Relacje dotyczące czynów pojedynczych osób lub małych jednostek nie powinny ograniczać się tylko do przedstawienia indywidualnych wypadków wyjątkowego bohaterstwa. Chodzi w nich przede wszystkim o to, co ze względów wychowawczych jest najwięcej pouczające, a mianowicie o przykłady wypełnienia do końca żołnierskiego obowiązku bez względu na ciężkie a często nawet beznadziejne warunki walki.

Nie szukajcie Koledzy wymówek w tym, żeście widzieli tylko drobne fragmenty — ważne jest wszystko — zarówno walki plutonu jak i wielkiej jednostki. Częstokroć drobny wypadek rzuca nieoczekiwane światło na ważne wydarzenia. Nie szukajcie wymówek w trudnościach natury stylistycznej — usterki w tej dzie-

dzinie usunie Redakcja przed ewentualnym oddaniem relacji do druku.

Piszcie zarówno dla dobra sprawy jak i przez wzgląd na poległych towarzyszy broni, o czynach których pamięć winna żyć wśród nas.

Jeden tylko warunek — wszystko, co piszecie musi być bezwzględnie prawdziwe.

## PODŁOŻE SPOŁECZNE WYBUCHU POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Przebieg wydarzeń nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. będącej początkiem powstania listopadowego, jest ogólnie znany. To też nie będziemy raz jeszcze doń powracać, lecz spróbujmy zanalizować siły społeczne, które złożyły się na wybuch powstania.

Ażeby wyjaśnić jego tło, trzeba zdać sobie sprawę z roli czynników gospodarczego i narodowego w ówczesnym życiu Królestwa Kongresowego. Szybki rozwój przemysłu jest jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk tej epoki. Był on w znacznej mierze dziełem ministra skarbu Królestwa Lubeckiego, który uświadamiając sobie dobrze znaczenie rozwoju ekonomicznego, starał się energicznie o podniesienie Królestwa, pozyskanie rosyjskich rynków zbytu oraz prawa tranzytu przez Rosję na Daleki Wschód. Było to tym potrzebniejsze dla rozwoju gospodarczego kraju, że rolnictwo nasze w związku z wielkim zadłużeniem i ówczesnym przewlekłym kryzysem agrarnym (1820—1839) oraz wprowadzeniem w Anglii, głównej odbiorczyni naszej pszenicy, wysokich ceł ochronnych na zboże, znajdował się w bardzo ciężkim położeniu.

Uprzemysłowienie kraju odegrało rolę czynnika demokratyzującego — powtarzało się u nas w pewnej mierze to, co działo się w Anglii i w Francji. Kryzys agrarny spowodował zdeklasowanie znacznej ilości drobnej szlachty. Szlachta ta, stając się inteligencją miejską, sprzyja prądom demokratycznym i nietylko przyjmuje hasła liberalne mieszczaństwa, lecz nadaje im odcień radykalny. Jako inteligencja, krępowana w swoim rozwoju położeniem politycznym Królestwa, widzi pomyślne widoki we własnym wolnym państwie, przez co musi wysunąć sprawę niepodległości a przynajmniej przyłączenia do Królestwa t.zw. ziem zabranych. Niepodległość bowiem stanowi niemal dogmat polityczny ówczesnej demokracji polskiej. Jednym z zasadniczych postulatów niepodległości jest kult wolności, z którym znów łączy się radykalizm polityczny. Ten kult wolności przeobraża się powoli w poczucie narodowości, wprawdzie nieskrystalizowane jeszcze, jednak wyrażające się już w świadomości potrzeb politycznych narodu polskiego. Przykładem może służyć Wolnomularstwo Narodowe, Towarzystwo Patriotyczne, Wolni Polacy. Wolnomularstwu, sprowadzającemu w onym czasie działalność do samodoskonale-

nia swych członków i akcji filantropijnej nadał u nas Łukasiński wyraźne tendencje polityczne, zmierzające ku realizacji potrzeb narodowych tak jak je rozumiała ówczesna inteligencja radykalna. Czynnik polityczny cechujący nasze związki tajne z okresu Królestwa Kongresowego upodabnia je raczej do węglarstwa Zachodnio-europejskiego, niż do wolnomularstwa. Polska wskutek swej sytuacji politycznej, jak również wskutek tego, że wcześniej od innych krajów wytworzyła warstwę radykalnej inteligencji, wcześniej od Zachodu weszła na drogę rozwoju świadomości narodowej.

Dążenia narodowo-wyzwoleńcze radykalnej inteligencji duszącej się w warunkach politycznych Królestwa Kongresowego, znajdowały żywy oddźwięk w Szkole Podchorążych Piechoty, której podchorążowie rekrutowali się w znacznej większości z przedstawicieli tej właśnie inteligencji. Natomiast zupełnie obcą była im Szkoła podchorążych Jazdy, złożona głównie z synów zamożnego ziemiaństwa. Środowisko te przeniknięte duchem legityzmu i pozostające pod urokiem potęgi Rosji, wrogie było wszelkim dążeniom rewolucyjnym, uważanym przez nie za zgubne dla sprawy polskiej. To też gdy Szkoła Podchorążych Piechoty stała się jednym z głównych ośrodków roboty spiskowej i w noc wybuchu powstania pierwsza wystąpiła do walki, Szkoła Podchorążych Jazdy stanęła przy boku w. k.Konstantego i pozostawała przy nim w Wierzbnie do 3 grudnia, kiedy to Konstanty rozpoczynając odwrót do Rosji, zwolnił znajdujące się przy nim odziały polskie.

Przygotowania do wybuchu powstania ogniskują się w trzech ośrodkach, a mianowicie w Szkole Podchorążych Piechoty, gdzie jeden z instruktorów organizacji spiskowej, w grupie złożonej z kilkudziesięciu oficerów z ppor. Józefem Zaliwskim na czele oraz w szeregu kółek cywilnych spiskowych, złożonych ze studentów, literatów, urzędników, przedstawicieli wolnych zawodów — przeważnie dawnych członków Związków Wolnych Polaków, wśród których najwybitniejszą rolę odgrywali Mochnacki, Bronikowski, Żukowski.

Nadejście wiadomości o paryskiej rewolucji lipcowej, a następnie sierpniowej brukselskiej — zelektryzowało Warszawę, do czego niewątpliwie przyczyniły się stosunki istniejące pomiędzy naszymi a francuskimi związkami tajnymi i uzależnianie przez niektórych przewódców spiskowych wybuchu naszego powstania od rewolucji we Francji.

Wzbużenie Warszawy potęgowało znaczne pogorszenie się położenia gospodarczego Królestwa. Powszechny prawie nieurodzaj 1830 r. dał się już latem dotkliwie odczuć. Epidemia cholery w Rosji przerwała częściowo eksport polski, co spowodowało, że przemysł Królestwa znalazł się w trudnych warunkach. Groziło bezrobocie. Oznaki tego kryzysu ukazały się przede wszystkim w

Warszawie. Środki żywnościowe ciągle drożeją, a zarobki nietylko nie podnoszą się, lecz w Warszawie zjawiają się już bezrobotni. Biorąc pod uwagę, że ówczesna Warszawa liczyła szereg fabryk, z czego wiele dużych np. fabryka metalurgiczna Ewansa, zatrudniająca około 1500 robotników, parowa fabryka sukiennicza Fraenkla, gisernia Gregoire, młyn parowy na Solcu, rządowa fabryka maszyn i inne, widzimy, że sprawa bezrobocia stawała się już wówczas ostrym zagadnieniem. To też nic dziwnego, że w Warszawie wytworzył się stan zapalny, grożący wybuchem. Ożywienie i wzburzenie było coraz większe. Robotnicy i czeladnicy rzemieślniczy otwarcie mówili o rewolucji. W fabrykach i warsztatach dochodzi coraz częściej do zaburzeń, a w końcu października w fabryce Fraenkla wybucha nawet wyraźny strajk: robotnicy rzucają pracę i podejmują ją dopiero po ustępstwach ze strony zarządu.

Na tle tych warunków następuje porozumienie pomiędzy organizacjami spiskowymi. W kierownictwie tych organizacji ścierały się poglądy, co do taktyki ruchu. Legalistyczny, reprezentowany przez Wysockiego, wyczekującego zarówno hasła wybuchu jak i utworzenia przyszłego rządu od żywiołów umiarkowanych, luźny tylko kontakt mających ze spiskiem, lecz zato będących zdaniem większości spiskowców prawowitymi przedstawicielami kraju oraz rewolucyjny, wyrazicielem którego był Mochnacki, uważający, że spiskowcy powinni wyłonić z pośród siebie wodza i rząd tymczasowy, który po zwycięskiej rewolucji weźmie przejściowo władzę w swe ręce. Przeważył pogląd Wysockiego, który poparł również Zaliwski, uchodzący wśród spiskowców za przedstawiciela kierunku radykalnego. Dążył on do wciągnięcia do przygotowanego powstania rzemieślników i robotników, wzorując się na wypadkach warszawskiej insurekcji kwietniowej 1794 r.

Jakobinizmu Zaliwskiego nie trzeba brać jednak zbyt poważnie, gdyż w gruncie rzeczy wyobrażał on sobie wybuch jako powstanie wojskowe, w którym lud miał odegrać raczej rolę statystów, udzielając żołnierzom głównie poparcia moralnego przez wykazanie, że naród jest z nimi. Zmuszony w trakcie wypadków nocy listopadowej do rozdania ludowi broni z arsenału Zaliwski zrobił to z wielkim żalem, nie mając wobec krytycznej sytuacji, w jakiej się znalazło wówczas powstanie, innego wyjścia.

Z nastrojów Warszawy zdawały sobie również sprawę polskie sfery konserwatywne. Obawiały się i nie chciały wybuchu, gdyż łączyły go z przeobrażeniami społecznymi; przypuszczały, że ruch ten będzie przede wszystkim ruchem ludu warszawskiego. Młode żywioły konserwatywne mające oparcie zarówno w wojsku, urzędach jak i w tak zwanych sferach towarzyskich organizowały nawet akcję przeciwrewolucyjną, zmierzającą do przeszkodzenia wybuchowi powstania. Ich oddziaływaniu należy w znacznej mierze

przypisać wrogi do wybuchu stosunek Szkoły Podchorążych Jazdy, strzelców gwardii konnej oraz innych oddziałów polskich, które stanęły przy Konstantym.

Udaremnienie powstania nie udało się. Wieczorem 29 listopada nastąpił wybuch. Jego przebieg wykazał bezsilność spisku wobec zadań jakie przed nim stanęły. Zawiódł przede wszystkim wojskowy charakter sprzysiężenia, jego nader słabe powiązanie z ludem Warszawy i nieliczenie się z nastrojami tego ludu. Gdy zawiodła część rzekomo pewnych oficerów, gdy t.zw. „wodzowie narodu" wrogo ustosunkowali się do powstania, gdy warstwy zamożniejsze i świat urzędniczy stolicy na wieść o rewolucji zamknęły się z trwogą w swych mieszkaniach, na ulicę wystąpiły żywioły inteligenckie oraz masy rzemieślniczo-robotnicze. I właśnie ich wystąpienie zadecydowało przede wszystkim o powodzeniu wybuchu. Świadczy o tym wymownie akcja koło arsenału, odbicie więźniów w klasztorze Karmelitów i cały przebieg wypadków nocy listopadowej.

Lud warszawski wystąpił do walki o Polskę, z którą ściśle łączył poprawę swego bytu, wystąpił powodowany ciężkim położeniem materialnym — walka jego miała w swym podłożu charakter socjalny. To też pierwsze zarządzenia Rady Administracyjnej gdy uchwyciła władzę w swe ręce leżącą na ulicy, której spiskowcy nie potrafili podnieść i pierwsze poczynania t.zw. żywiołów umiarkowanych, zmierzały ku opanowaniu i stłumieniu tego charakteru socjalnego nocy listopadowej. „S"

## OGÓLNE ZASADY ZAANGAŻOWANIA WZMOCNIONEGO BAONU DO WALKI

(według poglądów niem. z r. 1941)

Baon piechoty wzmocniony plutonem działek piech. i plutonem dział ppanc. posiada dostateczną siłę ogniową i uderzeniową, aby móc nietylko spełnić przypadające mu w ramach pułku lub grupy zadania bojowe współdziałając z innymi rodzajami broni a w szczególności z artylerią, lecz również zdolnym jest w pewnych wypadkach do przeprowadzenia samodzielnych działań bojowych.

Umiejętność dowodzenia baonem polega przede wszystkim na uzgodnieniu współdziałania ruchu i ognia. Angażując walkę nie należy rozpoczynać ruchu bez zorganizowania uprzednio dostatecznego poparcia ogniowego jak i bez odpowiedniej osłony ogniowej.

Zaangażowanie poszczególnych kompanii strzeleckich zależnym będzie od ogólnego położenia. Im bardziej to położenie będzie niewyjaśnionym, tym mniejsze siły będą angażowane do boju,

a silniejsze zostaną wydzielone odwody. Szczególnie w okresie marszu zbliżania często korzystnym będzie zaangażować początkowo jedną tylko kompanię. Ułatwi to wykorzystanie terenu dając przytem przez czas dłuższy swobodę zaangażowania reszty sił baonu oraz zorganizowane wsparcia ogniowego. Zachodzą jednak wypadki, w których korzystnym będzie zaangażowanie już w samym początku wszystkich kompanii strzeleckich, a mianowicie:

a) gdy dąży się do szybkiego uzyskania powodzenia już w samym początku bitwy a bliskość własnych oddziałów ubezpieczy przed ewentualnym przeciwuderzeniem,

b) gdy zamierzonym jest stawianie oporu na szerokim froncie bez angażowania się w rozstrzygającą walkę, względnie

c) gdy chce się wprowadzić w błąd npla odnośnie zaangażowanych sił (np. w wypadku wiązania npla lub w natarciu o ograniczonych celach).

Szerokość frontu rozwinięcia nacierających w pierwszej linii kompanii nie będzie równomierna. Zaangażowana w decydującym kierunku kompania otrzyma przeważnie najwęższy odcinek frontu.

Kompanie angażowane do walki muszą otrzymać celem wykonania powierzonych im zadań odpowiednie wycinki terenu, w których mają działać. Wycinki te zostają określone przez:

a) wyznaczenie linii rozgraniczenia oraz ustalenie szerokości frontu rozwinięcia się poszczególnych kompanii, albo

b) wyznaczenie im celów i obiektów natarcia, względnie

c) wyznaczenie wprost odpowiednich wycinków terenu.

Przydzielone wycinki nie mogą być całkowicie i równomiernie wypełnione strzelcami a winny być jedynie celowo wykorzystane dla ruchu naprzód. Niewypełnione przestrzenie będą jednak stale obserwowane i w razie potrzeby pokryte ogniem, aby uniemożliwić z nich zaskoczenie.

Kompania c.k.m. stanowi kościec organizacji ogniowej baonu. Przy jej angażowaniu należy dążyć do takiego podziału, aby plutony pozostawały zwarte w rękach swych dców. Ich ogień winien być o ile możności wzajemnie uzgodniony w czasie i przestrzeni a także i z działaniem innych rodzajów broni. Sposób wykonania otrzymanego zadania należy pozostawić dcy komp. i jego podwładnym. Może być również koniecznym podporządkowanie poszczególnych drużyn ckm dcom walczących w pierwszej linii kompanii strzeleckich lub też gdy np.:

a) poszczególne kompanie zostaną wysłane z samodzielnymi zadaniami,

b) gdy teren uniemożliwia jednolite kierownictwo ogniem (teren pokryty, lasy),

c) przed natarciem i wtargnięciem w ugrupowania npla.

Przydzielone poszczególnym kompaniom drużyny ckm. mu-

szą być niezwłocznie ściągnięte, gdy potrzeba wsparcia ustanie. Pewną ich część dca baonu zachowa zawsze do swej dyspozycji, aby je zaangażować na kierunku rozstrzygającego uderzenia w natarciu, jak i jako podstawę organizacji linii głównego oporu w obronie. Użycie tych drużyn musi pozostać jednak zawsze w ścisłym związku z walką wspieranych przez nie komp. strzeleckich. Część ich posuwać się będzie bezpośrednio za kompaniami a pozostałe dozorują pole walki ze stanowisk położonych bardziej w tyle.

Pluton ciężkich granatników użyty zostanie przeciwko celom, nie mogącym być ostrzelanymi przez lekką i cieżką broń piechoty i przez artylerię a także przeciwko celom ukrytym za zasłonami, jak mury, płoty i tp. Działanie ich winno być zespolone z ogniem ckm, by wypłoszony granatem ze swego ukrycia npl mógł być ostątecznie zniszczony ogniem broni maszynowej. Zasadniczo drużyny cięż. granatników w natarciu należy rozdzielić na poszczególne kompanie strzeleckie, zależnie od otrzymanych przez nie zadań. Może być jednak celowym użycie jej łącznie z innymi rodzajami ciężkiej broni piech. dla stworzenia koncentrycznego ognia, celem wsparcia nacierających w rozstrzygającym kierunku komp. strzeleckich.

Pluton lekkich działek piech. stanowi najsilniejszą broń stromotorową w ręku dcy baonu i będzie użyty dla uzupełnienia ognia kompanii ckm i ciężkich granatników tam, gdzie ze względu na płaskość toru swego pocisku lub wskutek zbyt dużej odległości bronie te działać nie mogą. Zwalcza więc npla korzystnie ukrytego np. za urwiskiem, w głębokich dołach i tp. lub też w murowanych budynkach, zadrzewieniach i t.d. Wreszcie współdziałając z czołowymi elementami piechoty przez błyskawiczne otwarcie ognia może szybko złamać opór npla.

Pluton dział. ppanc, ubezpiecza baon przed natarciem broni panc. przeciwnika, ograniczając się wyłącznie do ochrony elementów piechoty. Osłona artylerii musi być zapewniona w inny sposób. Zależnie od warunków będzie on zaangażowany w całość, lub częściowo pojedyńczymi działami. Dozoruje w walce pole bitwy z ukrycia albo stając na pozycji gotowy do zaskoczenia ogniem ukazującej się broni panc. npla,albo też pozostaje gotowy do ruchu (zaprzodkowany),aby jak najszybciej móc przybyć na zagrożony odcinek. Obronę ppanc. należy uzupełnić przez założenie barykad.

Obowiązkiem baonowego oddziału łączności będzie szybkie organizowanie połączeń między poszczególnymi pododdziałami. Łączność z dtwami wyższymi nawiązują ich oddziały łączności. Nie uwalnia to jednak dcy baonu w razie potrzeby od obowiązku szukania z nimi łączności zapomocą środków baonu. W ruchu dca baonu ograniczy się przeważnie do łączności radiowej. Natomiast

w razie zaangażowania do boju — nakaże on zawczasu rozbudowę sieci łączności z podwładnymi dcami, przyczym szczególnie zagrożone połączenia drutowe należy uzupełnić łącznością radiową.

Baonowy punkt opatrunkowy należy umieścić w takiej odległości od linii bojowej, aby o ile można był on zabezpieczonym także od ognia artylerii. Z drugiej jednak strony musi on tak być wysuniętym ku przodowi, aby mógł być osiągalnym łatwo przez wszystkie elementy baonu, najlepiej przy drodze, co ułatwi ewakuację rannych. Obfitość wody należy tu do koniecznych warunków jak nie mniej zainstalowanie go w budynkach, zabezpieczających rannych przed skutkami niepogody.

Tabor bojowy należy ulokować poza zasięgiem ognia przeciwnika a przy tym ukrycie i zamaskowanie. Jednak jego m.p. nie powinno być zbyt odległe od oddziałów walczących, aby móc im zapewnić uzupełnienie amunicji oraz wyżywienia w odpowiednim czasie. „M"

## LOTNISKOWCE

Ogromne usługi, jakie zaczęło oddawać rozwijające się lotnictwo w czasie trwania poprzedniej wojny światowej nasunęło sztabom morskim walczących państw myśl zastosowania lotnictwa na morzu. Ograniczony zasięg aparatów lotniczych nie pozwalał wówczas, jak i dziś, na użycie ich z lądu w większych odległościach od własnych wybrzeży, to jest w takich miejscach, które są z reguły terenem walk wielkich zespołów morskich. Stąd powstała konieczność budowy specjalnych okrętów — baz lotnictwa czyli lotniskowców (Aircraft Carrier). Gdy skończyła się poprzednia wojna, praktycznie, typ takiego okrętu nie był w pełni skrystalizowany. Aż do wybuchu obecnej wojny lotniskowiec pozostał więc tworem opartym na założeniach teoretycznych i niewielkim doświadczeniu manewrów pokojowych. Faktycznie lotniskowce powstały dopiero po konferencji waszyngtońskiej w roku 1922, ograniczającej zbrojenia na morzu. Przypadkowy a decydujący wpływ na ich konstrukcję miały sprawy polityki morskiej. Mianowicie zniszczona wojną Anglia dążyła za wszelką cenę do utrzymania parytetu wielkich jednostek morskich (okrętów liniowych i krążowników bojowych). z USA. Amerykanie mieli wówczas na wykończeniu 2 nowe okręty liniowe po 33 tys. ton każdy. Te dwie jednostki naruszały anglo-amerykańską równowagę sił na morzu. Anglicy nie mając pieniędzy na budowę podobnych okrętów, w imię równowagi sił domagali się skreślenia tych okrętów z listy floty amerykańskiej, czemu skolei sprzeciwili się stanowczo Yankesi. Wobec tego Anglicy chwycili się podstępu i zamówili, nie zamierzając zresztą budować, w jednej ze swych stoczni 2 okręty

liniowe po 50 tys. ton i artylerii o kalibrze 50 cm. Byłyby to więc jednostki tak silne, jakich wówczas nie miało żadne państwo, a przy parytecie liczbowym z USA Anglicy mieliby zdecydowaną przewagę. Argument ten przemówił do rozsądku zbyt pewnym siebie Yankesom. Stanął więc układ, że Anglicy skreślą z listy swojej floty 2 zamówione a nieistniejące faktycznie okręty liniowe, a Amerykanie 2 tego typu, prawie gotowe okręty po 33 tys. ton z tym, że będą mieli prawo przerobić je na lotniskowce. W ten sposób wilk się nasycił, owca pozostała cała, a w wyniku tak znakomitego obrotu sprawy powstały lotniskowce „Saratoga" i Lexinton", 2 największe aż do naszych dni lotniskowce na świecie, cieszące się jednocześnie sławą najdroższych okrętów wojennych. Bowiem ich budowa i przebudowa kosztowały skarb USA okrągło po 400 milionów zł. za sztukę.

Określony w tak przypadkowy sposób przesadnie wielki tonaż tych lotniskowców — po 33 tys. ton — wywierał w ciągu wielu lat poważny wpływ na budujące się lotniskowce. Rozmiary lotniskowców typu „Saratoga" pozwalają wyekwipować okręt w przybliżeniu w 100 samolotów. Rychło jednak zdano sobie sprawę, że zaopatrzenie jednego tylko lotniskowca w tak wielką ilość samolotów jest nierozważne i niebezpieczne. Zatopienie bowiem takiego okrętu, co jest możliwe nawet przez przypadkowe najechanie na minę, pozbawiłoby flotę odrazu dużej ilości bardzo cennego sprzętu. „Zbyt dużo jaj w jednym koszu" mówili Anglicy, co jednak nie przeszkodziło im wybudować parę zbyt jeszcze wielkich lotniskowców, bo ponad 22 tys. ton (np. „Courageous"). Z czasem jednak większość budowanych okrętów tego typu nie przekraczała 20 tys. ton (Yorkton, Hemes).

Aby lotniskowiec mógł spełnić należycie swe zadania zaopatrzony jest w trzy rodzaje lotnictwa: obserwacyjne, myśliwskie (obrona) i torpedowe wzgl. bombowe (atak). Wszystkie te samoloty mają podwozia typu lądowego na kołach a nie pływaki. Start więc i lądowanie może się odbywać z górnego pokładu, niezależnie od stanu pogody i morza.

W przeciwieństwie do tego istnieją jeszcze okręty zwane transportowcami lotnictwa (Aircraft Transport), które wyposażone są w samoloty morskie, czyli hydroplany. Startują one przy pomocy katapult, a po wykonaniu zadania wodują w pobliżu transportowca, przy czym podnosi się je na pokład specjalnymi dźwigami. Użycie w ten sposób hydroplanów uzależnione jest bardzo od stanu morza. Dlatego też okrętów tego typu jest mało. Należy do nich francuski transportowiec „Commandant Teste".

Uzbrojenie w artylerię i opancerzenia największych nawet lotniskowców nie przewyższa uzbrojenia i opancerzenia ciężkich krążowników, to zn. artyleria o kalibrze ok. 200 mm., głównie przeciwlotnicza i tej samej mniej więcej grubości pancerza. W bez-

pośrednim starciu artyleryjskim z okrętem liniowym lotniskowiec nie ma żadnych szans zwycięstwa. Zresztą okręty te wg pierwotnych założeń taktycznych przeznaczone były jako jednostki towarzyszące wielkim zespołom morskim tj. do działania w warunkach zabezpieczających im należytą ochronę morską.

Lotniskowiec jako okręt o dużych rozmiarach jest łatwym celem dla łodzi pdw. i lotnictwa. Wprawdzie duża jego szybkość, ponad 30 węzłów jest poważną jego obroną ale jak pokazało doświadczenie obecnej wojny bardzo niewystarczającą. Wg posiadanych przez nas wiadomości statystyka zatopionych do tej pory lotniskowców przedstawia się następująco: od łodzi pdw. zginęły 3 okręty: „Courageous" (22.500 ton), „Ark Royal" (22.600 ton) i „Eagle" (22.600 ton), wszystkie angielskie. Od lotnictwa: lotniskowiec ang. „Hermes" (10.900 ton) i amer. „Lexington" (33.000 ton). Natomiast „Glorius" (22.300 ton) został zatopiony przez niemieckie okręty liniowe na m. Północnym. Nie mamy pewnych danych co do sposobu zatopienia kilku lotniskowców japońskich, conajmniej czterech., ale wydaje się, że wszystkie one zginęły od torped i bomb lotniczych. Dane te wskazują, że największym niebezpieczeństwem dla lotniskowców są samoloty i łodzie pdw.

Z komunikatów obu stron można stwierdzić, że lotniskowce wykonują wielorakie zadania. W boju zespołów floty przyjęły one rolę sił rozpoznawczych, którą dawniej spełniały silne ugrupowania, głównie krążowników bojowych. Do nich należy także zadawanie pierwszych ciosów flocie nplskiej, zanim dojdzie do walki artyleryjskiej między okrętami. Wiele danych wskazuje na to, że bitwę na m. Koralowym rozegrały głównie zaokrętowane samoloty. Wypady lotniskowców na bazy nplskie były bardzo skuteczne i szczęśliwe. Wymienimy tu tylko niezwykle udany atak, przeprowadzony przez samoloty torpedowe z lotniskowca „Ark Royal" na włoskie okręty liniowe w Tarencie i wyprawę japońskich lotniskowców na Pearl Harbour.

Wiele pracy mają lotniskowce eskortujące duże konwoje z Ameryki do Rosji przez ocean Lodowaty i na m. Śródziemnym. Przy czym na m. Śródziemnym są one bardzo narażone na ataki łodzi pdw i lotnictwa niem.-włoskiego ze względu na wąskie przejścia i bliskość dogodnych baz lotniczych i morskich npla.

Ta wielorakość zadań, jakie wykonują lotniskowce sprawia, że są one niezbędnymi i b. cennymi jednostkami w czasie wojny. Prasa japońska doniosła, że Amerykanie już budują względnie w najbliższym czasie rozpoczną budowę szeregu lotniskowców o ogólnym tonażu pół miliona ton. Dla przyspieszenia wykonania tego programu wstrzymano montaż niektórych pancerników oraz przerabia się budowane obecnie ciężkie krążowniki klasy „Alaska" i „Baltimore" na lotniskowce. A więc będą to okręty o tonażu około 10 tys. ton. a nie jak dotychczasowe kolosy po 20 a nawet

30 tys. ton. „Praktice makes perfert" (doświadczenie prowadzi do doskonałości) — mówi angielskie przysłowie, a praktyka wojenna jest szczególnie doskonała, gdy się ją nabywa w ogniu walk. Anglicy w czasie wojny spuścili na wodę do tej pory 4 nowe lotniskowce. Niedługo zapewne będziemy czekali na następne.

A więc w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami nowej taktyki walk na morzu, trudno bowiem wyobrazić sobie, aby sposób walki nie zmienił się, gdy do akcji wejdą wielkie zespoły lotniskowców. Nie potężne okręty liniowe, lecz powietrzne siły będą decydowały o losach bitew. Obecnie odbywa się wyścig o przewagę lotniskowców. Po jednej stronie stoją Anglo-Sasi a po drugiej Japonia i państwa „osi". Gra jest podwójna i polega na: 1) wzajemnym niszczeniu sobie istniejących lotniskowców, 2) na budowania nowych. O ile w pierwszym wypadku chwilowo szanse są mniej więcej równe, o tyle w drugim Anglo-Sasi stanęli do wyścigu mając przygniatającą przewagę przemysłową i surowcową, tym bardziej, że Niemcy i Włosi nie są zainteresowani w budowaniu własnych lotniskowców. Wyścig może trwać dość długo, ale wynik jego jest pewny. Na mecie zobaczymy tylko Anglo-Sasów. Przeciwnik nie wytrzyma tempa. Oby woda była mu lekką.

„Mar".

## KAWALERIA

W roku bieżącym pojawiły się w „Insurekcji" dwa artykuły o kawalerii.

Autor pierwszego artykułu „Przyszła organizacja kawalerii" podaje dwa typy pułków: 1) mieszany konno-motorowy o dwu dyonach motorowych i jednym konnym jako O.R. dywizji piechoty, 2) motorowy bez elementu konnego jako O.R. przy dywizjach zmotoryzowanych.

Autor drugiego artykułu „Koń a wojna" zasadniczo nie tworząc żadnych projektów, poddaje krytycznej ocenie rolę kawalerii w dobie obecnej i wyraźnie powątpiewa w celowość jej istnienia. Według autora kawaleria się kończy bezapelacyjnie. Większe jednostki tej broni są niepotrzebne, gdyż jest rzeczą wątpliwą czy one wypełniły w r. 1939 nakazane zadania. Poza tym będziemy mieli tyle i różnorakich motorów, że konia wyrugują one nietylko z armii, ale i z rolnictwa.

Nie zgadzając się z poglądami obu autorów podaję swoje zapatrywania na zagadnienie kawalerii.

Przede wszystkim musi zapaść decyzja czy w przyszłej armii będzie czy nie będzie kawalerii. Podstawą do tej decyzji ma być nie dobro kawalerii czy kawalerzystów, a tylko wyłącznie dobro Ojczyzny. Jeżeli kawaleria utrzyma się w przyszłości, to w

jakiej sile, jak ją zorganizować i przystosować do obecnych warunków wojennych. Oto pytania, które winno rozwiązać przyszłe kierownictwo siły zbrojnej. Zanim podam swój projekt organizacji kawalerii, odnośnie artykułu pierwszego autora mam następujące uwagi:

1) Nie należy łączyć w jedną całość w ramach pułku dyonów konnych i zmotryzowanych. 2) Pułk kawalerii o takim składzie ze względu na różnice w szybkościach byłby tworem sztucznym jakgdyby: „małżeństwem niedobranym". Stale ktoś na kogoś musiałby czekać i na drugiego z niezadowoleniem patrzeć. Uwidoczniłoby to się nietylko w marszu, ale co gorsza w samym boju. 3) Nie widzę potrzeby by silne ogniowo i szybkie dyony motorowe wiązać z jednym dyonem konnym. 4) Takie mieszane pułki byłyby poza tym kłopotliwe w dowodzeniu. 5) Dyon konny zawsze będzie spóźniony w stosunku do swych motorowych kolegów, czy to w boju spotkaniowym czy w opóźnianiu i przejściu na nowe stanowiska, wreszcie w uderzeniu na skrzydło lub tyły. 6) W rozpoznaniu może dyon konny się przydać, lecz wówczas gdy pułk nie będzie w ruchu a warunki terenowe i atmosferyczne utrudnią pracę motoru. A więc bezdroża, lasy, krzaki, piachy, śniegi, roztopy, błota. 7) Siła ogniowa dyonu konnego po spieszeniu się — słaba plus kłopot z końmi w czasie bitwy. 8) Walka konna — szarża ułańska zawsze możliwa, ale wiemy z ostatniej wojny w 1939 r., że okazji do szarż jest diablo mało, a rezultaty donkiszotowskie. Reasumując uważam tworzenie pułków mieszanych za niecelowe.

Drugi typ pułku kawalerii całkowicie zmotoryzowany bez konia nie jest kawalerią.

Zgadzamy się wszyscy, że przyszła armia musi być dobrze zorganizowana, uzbrojona i nastawiona na wojnę nowoczesną. Zaniedbań pod tym względem być nie może. A zatem w pierwszym rzędzie lotnictwo, broń pancerna, motorowa, artyleria, piechota i w końcu kawaleria. Jeśli pewna ilość pułków kawalerii ma pozostać, a według mnie pozostać powinna, to należy porzucić wszelkie mieszania koni z motorem oraz nie przesadzać kawalerii z koni na samochody i wmawiać. że to jest kawaleria. Kawaleria winna zostać kawalerią, prawdziwą na koniach. Trzeba tylko te pare czy kilkanaście pułków wzmocnić ogniowo i stany w ramach pułku silnie podnieść. Dodać artylerię leką jako część organiczną pułku oraz wyposażyć technicznie. Pozatem już w czasie pokoju wychowywać i szkolić tą kawalerię do przyszłych zadań bojowych w warunkach polowych, terenowych i atmosferycznych.

Projekt organizacji pułku kawalerii:
— Dca pułku
— I i II z-cy d-cy

— Szef sztabu
— Zca szefa sztabu
— Poczet dcy pułku
— Drużyna dcy pułku (kwatermistrzostwo, san-wet.)
— Bateria artylerii lekkiej
— Bateria działek ppanc.
— Pluton K.M. plton.
— Szwadron techniczny (pl. łączn., pl. pion., pl. pgaz.)
— 1, 2, 3, 4, 5, 6-sty szwadron w sile po 200 koni plus 2 ckm. na jukach i 1 arm. ppanc.
— Szw. K.M. — 12 ckm. na jukach
— T.B. T.Bag., T.Żywn. (całość częściowo zmotoryzowana).

Pułk taki jest jednostką jednolitą, silną. Może z powodzeniem bić się z każdym przeciwnikiem, a specjalnie w trudnych dla wroga warunkach terenowych i atmosferycznych. Pułk kawalerii pójdzie i dojdzie do celu w każdym terenie. Może bić się samodzielnie, będzie wydatnie współdziałał z dywizją piech., czy grupą broni połączonych.

Podczas wojny może wyższe d-two z paru pułków tworzyć większe jednostki dla specjalnych zadań. Wówczas jeden ze starszych dców pułków może dowodzić całością a jego sztab odpowiednio wzmocniony będzie sztabem całej grupy kawalerii. Nie trzeba koniecznie utrzymywać w czasie pokojowym specjalnych sztabów, które więcej w pracy dcom pułków przeszkadzają niż pomagają. Natomiast każdy dca pułku i jego sztab winien przygotowywać się do roli dowodzenia większą jednostką na wojnie.

W czasie pokoju kawaleria strzeże granic Państwa tam na Kresach winna się wychowywać i szkolić. Należy skończyć z defiladami miejskimi, psuciem na brukach końskich nóg i marnowaniem czasu. W wyszkoleniu położyć nacisk na walkę pieszą, walkę granatem, wyszkolenie strzeleckie, obronę ppanc. i zwalczanie czołgów, walkę bagnetem i słubę polową. W zimie nauka jazdy na nartach. Jazdę konną prowadzić dobrze, zaprawiać konie i ludzi do marszów forsownych. Lance odrzucić. Szable zostawić. Ilość czasu w szkoleniu rąbania zmniejszyć. Czas służby w kawalerii — dwa lata. Ludzi dobierać z elementu wiejskiego, dobrze zbudowanych, silnych, średniej miary. Do szwadronów technicznych i KM. pewien procent elementu miejskiego.

Ostać się w czasach obecnych i na przyszłość kawalerią czystą na koniach i być potrzebną częścią armii podczas wojny — to zaszczyt, który winien spotkać najbitniejsze pułki. Wszystkie pułki z Virtuti Militari winny zostać kawalerią czystą oraz te pułki niewyłączając kawalerii KOP-u, które najdzielniej zapisały się w historii kampanii wrześniowej.

(c.d.n.)